

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkołnictwa“ od
i. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Od Administracyi.

!! Czas najwyższy odnowić prenumeratę !!

Podwyższenie czy obniżenie?

(Ciąg dalszy)

Przytoczona w poprzednim numerze tabela jest wymownym dowodem rozlicznych niesprawiedliwości, dokonywanych systematycznie na galicyjskiem nauczycielstwie i to nie tylko w imię nowej ustawy, ale od dłuższego szeregu lat przy każdej regulacji płac. Niesprawiedliwość ta polegała przedewszystkiem na wyzyskiwaniu sił nauczycielskich wprost lichwiarskim sposobem, a była możliwą jedynie tylko dlatego, że ustawy na których gruntowano płace nauczycielskie nie były znane w zupełności nauczycielom, albo tak elastyczne, że często do wręcz przeciwnych pojęć stósować się dały.

Przed obecną inowacją, pobierać mieli nauczyciele w miastach i miasteczkach w połowie płac po 450 a w połowie po 500 złr., tymczasem wielu z nich pobierało tak jak po wsiach 300 złr. i nawet nie wiedzieli o swojej krzywdzie, bo nie znając terytoryalnego podziału Galicyi z r. 1867., nie mieli pewności czy siedziba ich ma charakter wsi, czy też miasteczka. Pokrzywdzonych tych paryasów wymieniać nie potrzebujemy, bo sami na podstawie tabeli odnaleść potrafią swą krzywdę, — zresztą po co rozgoryczać ich napróżno i napawać smutkiem? Dziś obowiązuje już nowa ustawa, krzywd nowych dosyć i możemy być pewni, że żaden żal nie wynagrodzi nam zapomnianego wyzysku przeszłości. Patrzmy raczej co czeka nas jutro!

Nowa ustawa przewidując, że złe wcześniej czy później wyjść musi na wierzch i nauczyciele gotowi praw swych legalną drogą dochodzić, postanowiła jednym zamachem uciąć łeb hydrze domysłów i wątpliwości nauczycielskich, — zrobiła zatem „Strich durch die Rechnung der Vergangenheit“ i płace kl.

III. oparła na ustawie z r. 1896. pozbawiając tem samem podwyższenia 144 miejscowości w kraju, mających do tego wszelkie prawo.

Nie wiadomo nam, kto był autorem ustawy z r. 1896., ale jeżeli skonstruowaną została umyślnie dla skrzywdzenia nauczycieli, to śmiało może mu pozazdrościć sławy nawet sam p. Bobrzyński. Trudno odgadnąć, co wzięto za podstawę wliczenia pewnej miejscowości do błogosławionej ustawy gminnej, bo jak nasza tabela wskazuje, są w kraju miejscowości dwa i trzy razy od „uprzywilejowanych“ większe, posiadają urzędy podatkowe i sądy i szkoły o najwyższej kategorii a przecież wspomnianą ustawą nie zostały objęte, podczas gdy niektóre istnie przysiółki a nie miasteczka, zaawansowały do III. klasy płac.

Do takich niesprawiedliwie pominiętych miejscowości należy 8 miasteczek posiadających szkołę 5 klasową:

Skala
Dynów
Kopyczyńce
Kołaczyce
Gwoździec
Zmięgród
Korczyzna
Żółtynia,

30 miasteczek posiadających szkołę 4 klasową:

Strzeliska Nowe, Łapanów, Uście Solne, Jezierzany, Toporów, Czechów, Zakliczyn, Trzebinia, Jaworzno, Krzeszowice, Oleszyce, Narol, Szczucin, Birza, Obertyn, Chorostków, Pruchnik, Wojniłów, Stojanów, Dobrotwór, Chołojów, Pistryń, Czarny Dunajec, Głogów, Krystynopol, Jezupol, Maryampol, Żabno, Gdów, Tłuste.

Bardzo wiele miejscowości z szkołami 3. i 2. klasowymi o znaczniejszej liczbie sił nauczycielskich i takich, które ze względu na ilość mieszkańców i frekwencyę dziatwy, dawno już powinny mieć szkoły 4. albo nawet 5. klasowe. *)

*) O tym przedmiocie mówimy obszernie w dalszym ciągu artykułu. P. R.

A trzeba jeszcze i na to zwrócić uwagę, że z wyliczonych tu a pominiętych ustawą miejscowości niektóre mają więcej mieszkańców niż nawet miasta powiatowe prócz starostw wszelkie inne urzędy i władze publiczne.

Dość wspomnieć *Strzeliska Nowe* liczące 3652 mieszkańców, *Solotwinę* (3392), *Kozłów* (4412), *Skatę* (6163), *Jezierzany* (3647), *Mielnicę* (3712), *Podkamień* (3423), *Toporów* (4056), *Potok Złoty* (3504), **Jaworzno (6637)**, *Obertyn*, (5345), *Czarnelice* (3333), **Chorostków (626)**, **Kopczyńce (6967)**, *Dobrotwór* (3131), *Chołojów* (3822), *Pistyń* (3292), *Korczynę* (5257), *Jodłową* (3715), *Magierów* (3138), *Krystynopol* (3538), *Jezupol* (3488), *Ottynię* (4198), *Niżniów* (4495), *Tłuste* (3580), *Jezierną* (5275), *Białykamień* (3724), aby mieć wyobrażenie, jak niesprawiedliwy podział plac wprowadziła nowa ustawa w wykonanie.

Natomiast do kl. III. przechodzą miejscowości o wiele mniejsze jak np. *Wilamowice* (1744), *Wojnicz* (1623), *Szczakowa* (mająca charakter wsi — 2036), *Krakowiec* (1786), *Łañcut* (1662), *Limanowa* (1603), *Szczerzec* (1682), *Jordanów* (1262), *Pilzno* (2009), *Brzostek* (1239), *Stryzów* (1835), *Grzymałowo*, (1472), *Starasól* (1343), *Kalwarya* (1477), *Andrychów* (1472), *Zator* (1507), *Skawina* (1542).

Nadto jakimś dziwnym zdarzeniem ubłogosławione są szczególnie niektóre powiaty np: *Czortków Dolina*, *Łañcut*, *Myślenice*, *Nadwórna*, *Ropczyce*, *Stare miasto*, *Tarnobrzeg*, *Wadowice*, *Żydaczów*, w których wszystkie albo przynajmniej przeważna część miasteczek przechodzi do kl. III. plac, podczas gdy powiaty: *Bochnia*, *Borszczów*, *Brody*, *Chrzanów*, *Horodenka Husiatyn*, *Jasło*, *Kołomyja*, *Krosno*, *Przemysł*, *Rohatyn Rzeszów*, *Sanok*, *Sokal*, *Zaleszczyki*, najwidoczniej skrzywdzone zostały. W powiecie jasielskim np. ani jedno miasteczko nie przeszło do kl. III. (a jest ich pięć), w Sanockim jeden tylko Rymanów a w husiatyńskim tylko Husiatyn jako miasto powiatowe.

W powiatach: krakowskim, drohobyckim i innych nie wykazuje wspomniana ustawa wogóle ani jedne miasteczka, choć są tam miejscowości ze wszech względów zasługujące na tę nazwę, np. *Liszki* z Urzędem podatkowym i Sądem) albo *Borysław* liczący 12.059 mieszkańców. Wogóle nazwa miasta i miasteczka jest wielce problematyczną i w myśl żadnej z dotychczasowych ustaw za niezłomny dogmat uznana być nie może, bo jeżeli np: taki *Stratyn* (w pow. rohatyńskim) liczący 768 mieszkańców, *Niebylec* (w rzeszowskim) 693 m. *Tarnoruda* (w skałackim) 730 m, *Alwernia* (w chrzanowskim) 460 m, *Wybranówka* (w bobreckim) 669 m, *Rohaczyn* (w brzeżańskim) 472, *Płazów* (w cieszanowskim) 750 m, *Uście ruskie* (w gorlickim) 749, *Kąkolniki* (w rohatyńskim) 538 m, *Soko-*

łów (w stryjskim) 641, podciągnięto pod nazwę miasteczek, to tak samo dobrze należeć może do tej kategorii taki np: *Mizuń* (w dolińskim) 3305 m, ze szkołą 4 kl., *Perehińsko* (5462) m, szk. 4 kl.) *Kobaki* (2882) szk. 3 kl., *Rybna* (2107) 3 kl., *Sułkowice* (w myślenickim) 2862 m., *Zawoja* (w myślenickim) 5122 m. *Kamień* (4658 m. szk. 4 kl.) *Czarny Dunajec* (w nowotarskim) 2469 m. szk. 4 kl., *Zakopane* 3609 m., 4 kl. szkoła, *Grębów* (w Tarnobrzescim) 4847 m. szk. 4 kl., wspomniany poprzednio *Borysław* i wiele, bardzo wiele innych, tem więcej, że w nowych ustawach administracyjnych spotykamy mnóstwo dowolnych pod tym względem zmian. Tak np. *Szczakowa*, choć jest wsią, przeszła do kl. III., a *Szczepanów*, *Jasienica*, *Kułaczkowice*, *Łącko*, *Lanckorona* i wiele innych z pierwotnej (1867 r.) kategorii miasteczek zredukowano dziś do rzędu wsi.

C. d. n.

Jak prowadzić młodzież szkolną (w ogólności) i uzyskać poczucie godności własnej, osobistej, czyli ambicyj (w szczególności)?

Chociaż nie skończysz ciągle rób!
Ciebie, nie dzieło, porwie grób;
Chociaż dla czynów tu krótko nas,
Czas wszystko skończy; bo ma czas.

KAZIMIERZ BRODZIŃSKI.

I.

Jest rzeczywiście pocieszającym objawem, iż w obecnym czasie szkoła ludowa, szczególniejszej doznaje opieki i ulepszenia. Nigdy nie zajmowano się nią t le, ile w terażniejszej porze. Jakkolwiek układowi obecnych książek (nie wiem dlaczego „*Szkółkami*“ zwanych) i nowym planom naukowym bardzo wiele zarzucić by można, to pomnijmy na przysłowie polskie: „*Nie odrazu Kraków zbudowano*“, albo na lacińskie: „*Paulatim summa petuntur*“. Z czasem doprowadzi szkoła do tego, że będzie dokładnie młode pokolenie kierować mogła, na zdrowych, myślących, samodzielnych i praktycznych ludzi. Przekonano się bowiem, iż jak tylko na silnym fundamencie trwały stawiać można budynek, tak też tylko na silnej podstawie nauki elementarnej, da się utrwalić prawdziwa oświata ludowa. W samej rzeczy, wiele zmian ulepszających zaprowadzono w ludowej szkole; o czym każdy z łatwością przekonać się może, kto chce porównać dawniejszy z dzisiejszym stanem rzeczy.

Od wielu lat cała nauka w szkole ludowej, nie zasadzała się na niczem innem, jak tylko na czytaniu. Ona też była wyłącznym celem wymienionej szkoły, a nauka czytania jedyną w niej sztuką. Jakkolwiek szkoły ludowe w reformie szkół, czyli w ogóle w szkołach, najniższe zajmują miejsce w hierarchii naukowej, wysokie jednak ich znaczenie po wszystkie

czasy uznanem bywało, nietylko przez pedagogów ale i przez rządy, dbające o pomyślność rządzonych. Jakoż urządzenie szkół ludowych zawsze na większe napotykało trudności, aniżeli urządzenie szkół wyższych, jak o tem świadczą dzieje wychowania publicznego.

Europa (pomijając świat przedchrześcijański, szczyła się już w XII i XIII-ym wieku sławnymi uniwersytetami; nie mogła się atoli zdobyć na dostateczne i dobrze urządzone szkoły ludowe. Instytucja Karola Wielkiego i Ludwika Pobożnego, zmierzająca do oświaty powszechnej za pomocą szkół klasztornych, pierwszym była zawiązkiem tych szkół, które początkowemi, elementarnemi, albo ludowemi nazywamy. Szkół ludowych w dzisiejszem znaczeniu nie było, bo też bez wspólnego działania rządów i ludów być nie mogły. Wieki średnie były wiekami uniwersytetów, które wznosiły się jeden po drugim, jak gdyby do blasku korony nie stawało im uroku nauki. Szkoły ludowe nie wchodziły w rachubę tych więcej dumnych, aniżeli życzliwych dążeń. Łatwiej też było urządzić jedną główną szkołę na cały kraj, aniżeli tysiące szkółek ludowych i zaopatrzyć ich zdolnymi nauczycielami. Dopiero z końcem XVIII wieku, gdy coraz więcej wzmagał się stan średni, a smutne następstwa ciemnoty, w której pozostawały niższe warstwy ludu, coraz jaśniej czuć się dawały rządowi i społeczności, zaczęto szczerze myśleć o systematycznym szerzeniu oświaty ludowej, za pomocą szkółek ludowych w tym celu urządzonych. Dawna Rzeczpospolita polska nie była ostatnią w rządzie tych państw, które dążyły ku lepszemu; znane są pod tym względem chlubne usiłowania Komisji edukacyjnej z r. 1773, które jednakże z upadkiem politycznym kraju przerwałe i udaremnione zostały.

W państwie austriackiem, cesarzowa Maryja Teresa, natchniona uczuciem ludzkości i sprawiedliwości, pierwsza powzięła myśl założenia szkół ludowych i rozpowszechniania ich ile możności w całym państwie. Powstał tak zwany system szkół ludowych, których głównem a można powiedzieć jedynem zadaniem, była nauka czytania, pisania i rachunków; w krajach słowiańskich, a zatem i w Galicyi nauka języka niemieckiego, jako wykładowego, dlatego też te szkoły nazywano niemieckimi. A jakież to były szkoły? Bez ducha miłości i prawd pedagogicznych, uczyli w nich tacy, którzy sami więcej, aniżeli uczące się dzieci potrzebowali wychowania. Mocą chłosty i obcego języka wpajali, raczej wbijali w głowę to, co mocą języka ojczystego i światłej pedagogii wszczepionem być miało i powinno, w sercach dziecięcych. Łatwo pojąć, że takie szkoły ogólny wstręt obudzały i stały się postrachem gmin tembardziej, że te na ich utrzymanie ponosić musiały wielkie wy-

datki. Cóż dziwnego, że takie szkoły ludowe stały pustkami i żadnym ludowi nie przynosiły korzyści? Samo czytanie i pisanie w obcym języku nie mogło rozprzestrzenić pojęcia, zbudować umysłu, uszlachetnić serca, umoralnić człowieka. Nauka za pomocą umysłowienia przedmiotów była prawie nieznaną, a udzielona w obcym języku, trybem mechanicznym, nie mogła utkwieć ani w główkach ani w sercach umęczonej dziatwy, zbywało też na przyborach szkolnych, niezbędnych i ułatwiających pojmowanie wykładanych rzeczy.

Wielce też zaniedbanem było kształcenie nauczycieli, mianowicie co do pedagogii i metody nauczania. Nic dziwnego, że w owym czasie, żaden nauczyciel nie był tak pogardzanym i przez dziatwę zniechędzonym, jak nauczyciel początkowy, a dziatwa żadnej tak niecierpiała książki, jak swego elementarza, (prawdziwego lamentarza). Przed nauczycielem, który w krótkim czasie nauczył czytać, miano uszanowanie, jakoteż i przez metodą jego. O co innego zupełnie nie pytano.

Z powodu tego, że dawniej były szkoły źle urządzone, że sam w nich tylko panował mechanizm, dzieci uciekały ze szkoły. Dzisiaj w szkole więcej swobody, więcej praktyczności i samodzielnej pracy, z tego więc powodu młodzież z większą ochotą uczęszcza do szkoły, bo w niej znajduje naukę, odpowiadającą jej potrzebie i naturze. Dzieci nie lękają się już szkoły, jakby straszidła jakiego, daleko więcej niż dawniej w niej korzystają, a nadto rozwijają się pod względem moralnym i fizycznym. Nauczyciele nabierają coraz to więcej zamięłowania do swego zawodu, (a jeszcze więcej nabraliby zamięłowania, gdyby lepiej stali pod względem materyalnym jak stoją obecnie), są poradniejsi więcej, samodzielni i odznaczają się coraz to większą ogładą i pięknym sposobem myślenia. Najgorętszym pragnieniem nauczycieli jest to, ażeby dla dziatwy prawdziwymi byli przewodnikami, ułatwiali jej pochod, na ich przyszłej ciernistej drodze życia, ażeby później o własnych siłach dążyła naprzód, własną pracą zdobyła sobie wiedzę i gruntowała w sobie swoje i cudze doświadczenia. Jestto nadzwyczaj radosną oznaką czasu, że w każdym kącie, jak nigdy przedtem, wszystko się krząta i rusza, aby dla młodzieży tworzyć zakłady naukowe a już istniejące udoskonalić we wszystkich kierunkach we wewnętrznym ich ustroju. W tych to celach pedagogowie z piórem w ręku dla wychowania nowe torują drogi, inni w izdebkach samotnych pracują nad ulepszeniem sposobów nauczania, nad środkami umysłowienia itp. przedmiotami. Aby zaś szkolnictwo podnieść w całym znaczeniu tego słowa, przedewszystkiem zwracają wszyscy swoje oczy ku dołowi, ku fundamentom nauki szkolnej, czyli krótko mówiąc,

ku klasom początkowym. Nikt nie zaprzeczy, że się to dzieje bardzo słusznie.

Nauczanie początkowe jest bez zaprzeczenia najtrudniejszym zadaniem w ludowej szkole; to też liczne mamy przykłady, świadczące o nader przykrem położeniu, w które popadają młodzi nauczyciele, gdy im przyjdzie po raz pierwszy obcować z małemi dziećmi. W takich chwilach nieporadności, jest każdemu początkującemu nauczycielowi czytanie dzieł pedagogicznych bardzo pożytecznem. Wstąpmy do klasy i przypatrzmy się dzieciom, które dopiero przyszły do szkoły i rozważmy dobrze kogóż tam mamy przed sobą?

C. d. n.

W sprawie Regulaminu.

(Dokonczenie)

§. 3.

Jeżeli dziecko po 2. letnim uczęszczaniu do szkoły nie czyni postępów, to słaba już nadzieja, że to później nastąpi. Po cóż trzymać takie dziecko aż 6. lat, jak tego wymaga §. 3. Rodzice sarkają na szkołę, że dziecko traci czas daremnie zamiast pomagać w gospodarstwie a w szkole tymczasem gromadzi się wielka ilość dzieci na pierwszych latach, których liczba, skutkiem takich niedołęgów umysłowych, staje w rażącym stosunku do dzieci na wyższych latach. Takie umysłowo upośledzone dzieci mógłby nauczyciel tylko na wyraźne życzenie rodziców zostawić dłużej nad 2. lata.

Tyt. IV — §. 2. 4. 10.

To co powiedziano w uwagach do Tyt. I §§. 1. 2, 3. 6. dotyczy też i §§. 2. 4. i 10.

§. 11.

W szkołach ludowych wiejskich wydalenie ze szkoły nie jest żadną karą. Autor projektowanego regulaminu sam wątpi w skuteczność tego środka (al. 2.) a mimo to nie podaje innego. Wprawdzie nakłada obowiązek na Rady miejscowe, że czuwać mają nad tem, aby wydalonemu dziecko ze szkoły udzielano była stosowna nauka (jaka? i przez kogo?) a za zaniedbanie tej powinności poleca nawet nakładać kary na opieszających rodziców. — Sądzę, że więcej głupstw nie można w tak krótkich słowach nagromadzić. To tak wygląda jakby kto odpędził kogo od miski z jadłem a potem bił go za to, że jeść nie chce, nie dopuszczając go do miski. — Zamiast dziecko wydalać ze szkoły a później troszczyć się o jego wychowanie i w rezultacie karać rodziców, że je prywatnie uczyć nie chcą, czyż nie lepiej zaraz ukarać rodziców grzywną lub aresztem, jeżeli mimo upomnienia nauczyciela nie chcą współdziałać ze szkołą w celu poprawienia dziecka?

Tyt. V. — §. 1.

W każdym państwie lub narodzie skutkiem rozwoju wiedzy powstają różne dążności, mające na celu

już to ochronę interesów pewnej grupy społecznej, już to pewną ideę, z którą solidaryzuje się mniejsza lub większa ilość ludności. Reprezentantami tych grup społecznych w państwach konstytucyjnych są posłowie. Nie można sobie wprost wyobrazić ciała ustawodawczego, w którymby nie było różnic zasadniczych. Naród, któryby usiłował postępować naprzód tylko dobrze znanymi drogami i nie mieściłby w swem łonie żadnych chęci do szukania dróg nowych, nieznanych jeszcze społeczeństwu, możnaby śmiało nazwać narodem wstępującym do grobu. Droga, którąby dany naród usiłował postępować za przykładem tych co ją wynaleźli, nie jest już dobrą i właściwą drogą, bo stosunki i warunki w jakich powstawała już się dawno zmieniły. Naród chcący się utrzymać na wyżynie dziejowej z postępującymi narodami, musi wspólnie z innymi szukać nowych idei i żegnać stare. Ponieważ śmierć i narodzenie bez walki obejść się nie mogą, to też w każdym zdrowym narodzie muszą się ścierać zasady, musi być walka nowego ideału o prawo do bytu. — A jakżeż mogłaby ludność obdarzyć zaufaniem owego reprezentanta, gdyby ten z obawy, by nie powątpiewano o jego bezstronności, nie łączył się w żadną grupę społeczną? Paragraf 1. jest wprost nieludzki. Nietylko bowiem swoim brzmieniem pozbawia nauczycieli obywatelstwa a więc największego bodźca do pracy, ale nawet jest niereligijny. Wszak Chrystus powiedział: „Bogdajbys był zimnym lub gorącym“! — a §. 1 każe być nauczycielowi letnim, bezstronnym, jakimś cudaczem stworzeniem, nie żyjącem lecz wegetującym.

Oprócz tego §. 1. zagradza drogę nauczycielstwu do wszelkich urzędów autonomicznych i ciał ustawodawczych a przecież, sądząc choćby ze sprawozdań Rady krajowej, to w naszych szeregach znajduje się dość ludzi, którzyby godnie odpowiedzieli położonemu w nich zaufaniu.

W dzisiejszych czasach, gdzie ruch tak zwany przewrotowy wszelkimi godziwymi i niegodziwymi środkami walczy o hegemonię, byłoby właśnie wskazaniem, by po wsiach, gdzie ruch ten, ze względu na ciemnotę ludu, ma nadzieję największe zbierać owoce, przeciwstawić mu ludzi, którzy bądź co bądź, nawet przy dzisiejszej płacy i dzisiejszem traktowaniu nauczyciela, mają większą inteligencję i wiedzę niż ciemny lud. Wygląda to tak jak gdyby §. 1. umyślnie chciał podżegać ludzi pracy do buntu, odbierając im prawa obywatelskie i każąc milczeć na to, co się w około nich dzieje, by ich nie posądzono o bezstronność. Co za ciekawa pieczołowitość i jeszcze ciekawsza logika!

Mógłby wprawdzie kto zarzucić, że po wsiach jest Wielebne Duchowieństwo, które jest dostateczną zaporą przeciw zakusom nowych Wandalów; bezstronny jednak przyzna, że lud nasz wprawdzie wysoko szacuje i ceni Duchowieństwo, ale właśnie ten wielki szacunek

jest powodem, że go onieśmiela do Duchowieństwa i nigdy nieodważy się wieśniak zapytać księdza w sprawie, którą mu w nader słodkiej formie podsuwają ludzie żyjący aż nadto często w dysharmonii z kodeksem karnym. Zresztą nam zwykłym śmiertelnikom wiadomo, że Duchowieństwu nie wolno wdawać się z ludem w dysputy, gdyż takowe obniżyłyby tylko ich powagę; a ziarno tymczasem rzucone kielkuje a jakie wydaje owoce, pokazały właśnie ostatnie czasy (stan wyjątkowy).

§. 19.

W całym projektowanym regulaminie wieje duch ustawicznej kontroli nad biednym nauczycielem. Do tego nauczyciela nie ma Władza najmniejszego zaufania i już to samo musi obniżać jego wartość moralną. -- Gdybyśmy bardzo ucziwego człowieka przez kilka lat podejrzewali o złodziejstwo i pilnowali go na każdym kroku, to w końcu ten człowiek albowiem nas znieawidził, albo stałby się rzeczywiście złodziejem.

W dodatku nauczycielowi nie nie wolno a do wszystkiego jest obowiązany. On nawet jest obowiązany przechowywać akta Rady miejsc. jeżeli mu zostaną powierzone (Tyt. V. §. 22).

Przez oświatę i wiedzę do dobrobytu! *)

Tak powie każdy człowiek, który się zastanawia nad nędzą kraju. Wsteczniczy zaś, którzy mają na myśli utrzymanie swoich przywilejów, utrzymanie swego panowania nad ludem, nigdy nie zechcą głośno i szczerze przyznać, że przez oświatę droga do dobrobytu.

Potrąfili oni, chociaż ich nie wielu, utrzymać dotychczas w swoich rękach władzę.

W obecnych czasach zaczyna się to jednak zmieniać: lud sam się dopomina o oświatę, poznaje co złe, a co dobre, poznaje, co być może, a co nie może, rzuca staniczykowską łaskę, na której opierając się coraz bardziej kulawiał, poznaje, że już jest pełnoletni i nie potrzebuje opiekunów.

I z tego to wynika obecna walka między kliką panującą, a między ludem, który pragnie się ochronić na razie przynajmniej od śmierci głodowej. I z pewnością przynajmniej mi każdy, że gdyby ten lud miał tyle oświaty, ażeby potrafił dokładnie zrozumieć i opisać nędzę swoją, niedostatek, pracę, niewolnictwo, poniżenie swej godności człowieczej, wszystkie nadużycia, których klika rządząca nad nim bez miłosierdzia się dopuszcza, i gdyby — jednym słowem — zebrał te wszystkie fakta w historię swej nędzy, a podał ją do przeczytania najzawziętszemu grzesznikowi, to i ten po przeczytaniu uczniłby akt żalu i skruchy i mógłby się szczerze wypowiadać i poprawić. Ale panująca w naszym kra-

ju klika ma serce skamieniałe i niezdolna jest do prawdy, pomimo, że ma wszystko przed oczyma, że pa-trzy na żywą historię nędzy.

Oni, ci zatwardziali, chcą zatknąć uszy kraju i świata na głosy nasze i dla tego też w tym roku uchwalili wbrew woli naszej zmianę regulaminu sejmowego, ażeby odjąć posłom swobodę słowa.

My mamy na myśli zmianę szkół ludowych w takim kierunku, aby ta szkoła kształciła chłopca nie tylko na dobrego gospodarza, któryby mógł na gruncie z pożytkiem pracować, ale żeby ten, co uczęszcza do niej, mógł także poznać przynajmniej początki prawa, wiedział co wolno, a co nie wolno, ażeby z lada głupstwem do adwokata nie leciał, pieniędzy nie tracił, i czasu nie marnował, ażeby nie dał się wyzyskać bodaj komu. Ale pod czas, gdy my się domagamy oświaty lepszej, to przeciwnicy nasi starają się jeszcze uszczuplić światło w szkole dzieci naszych i w tym celu podmówili posła ludowego Kramarczyka, ażeby postawił wniosek o założenie niższych seminaryów nauczycielskich, któreby były zakładane przy klasztorach, ażeby dzieci nasze uczyły się od nauczycieli, którzy z tych seminaryów wyjdą śpiewać: „Z pokorą upadamy przed wami, panowie,“ aby uczyły się w dodatku ślepego posłuszeństwa.

Z tego wniosku, postawionego przez posła chłopca, cała prawica była zadowolona, biła brawa Kramarczykowi; ściskano go za ręce, po pod boki po korytarzu wodzono, bo poznano, że p. Kramarczyk szczerze im ten krzyżyk, co otrzyma, odrabia.

W czasach, w których, jak to ma miejsce dzisiaj, ciemność ze światłem walczy, w czasach, w których dobrze widzimy, że tam, gdzie słońce nie dochodzi swymi promieniami, nie rósć nie chce, że po ciemnicach najwięcej plugastwa i smrodu, w takich czasach tośmy wszyscy razem powinni stanąć, ażeby to złe usunąć, a nie dzielić się na dwie partje, jak to w sejmie było.

Jeżeli najnowsze badania statyczne wykazują w Galjcyi 1,057.897 dzieci obowiązanych do szkoły, a uczęszcza ich tylko 660.167. — 400. zaś tysięcy pozostaje analfabetami, to będzie miało najbliższe pokolenie złożone w połowie z niepiśmiennych dość siły, aby podnieść kraj?

Teraz w dorodniejszym narodzie jest 76 procent takich co nie umieją czytać ani pisać, 500 szkół pustką stoi, w 1160 szkołach nauczają ludzie bez potrzebnych kwalifikacyi, 2.000 szkół mieści się jeszcze w budynkach dzierżawionych i przeróżnych nie odpowiednich chałupach, a sprawozdanie Rady Szkolnej krajowej z r. 1896 i 1897 wykazuje 1788 brakujących nauczycieli — to coś dziwnego, że my, członkowie stronnictwa ludowego wraz z dobrze myślącymi posłami staraliśmy się wydobyć z przepaści ciemnoty i niewolnictwa krocie tysięcy ludzi. Straszono wprawdzie z prawicy nas, posłów ludowych, że źle z nami będzie, gdy przed wy-

*) Art. drukowany w „Przyjacielu ludu“ Nr. 9. br.

borcami staniemy, kiedyśmy nauczycielom pensye podwyższyli. Ale stało się przeciwnie i zamiast narzekania dostaliśmy listy, żeśmy dobrze zrobili, i jeżeli trzeba będzie i więcej, to lud da, bo tylko przez oświatę i wiedzę dochodzi się do dobrobytu.

Wszak wiemy, że dzisiaj prawie połowa naczelników gmin nie umie czytać ani pisać, a któż wprowadzi w życie sądy rozjemcze, kasy Raifaisena, kto się zajmie dalszą organizacją kółek rolniczych i prowadzeniem sklepików, skąd weźmiemy pisarzy gminnych, jeżeli nie podniesiemy dzisiejszej skromnej oświaty, która tych ludzi nie wyrabia.

Z kursów, utworzonych tak dla sklepikarzy, jak i dla pisarzy gminnych my korzystać nie będziemy: to się rozleci po miastach i dworach, a my, jak nie mamy nic, tak i mieć nie będziemy. Nam trzeba ludzi, którzyby przy gospodarstwie bodaj małym, mogli za małym wynagrodzeniem spełniać te obowiązki. A więc trzeba gwałtem udoskonalenia szkół ludowych.

Prawda i to, że trafiają się nauczyciele, którzy i 100 zł. nie wartają, ale wskutek braku innych musi się ich trzymać, dużo też jest zniechęconych, którzy powiadają: „jaka płaca, taka praca“, i nie wyteżają sił nad nauczaniem naszych dzieci. Żle więc jest, a my to złe sami jeszcze pogorszamy. I jeżeli mówimy o czyich winach, to musimy też powiedzieć i o swoich. Spytajmy się więc samych siebie, czy korzystamy należycie choćby z tych nauk jakie są? Czy posyłamy dzieci na naukę codzienną i dopełniającą i czy posyłamy regularnie.

Mnie się zdaje, że w tych 400 tysiącach dzieci, które nie pobierają nauki, jest przynajmniej 200.000 takich, które nie uczą się tylko przez zaniedbanie i opieszałość rodziców. I pytam się tych rodziców, jaką przyszłość zgotują dla tych dzieci? Ileżby to biednego ludu mogło dzisiaj znaleźć lepszy kawałek chleba, czy przy żandarmeryi, czy przy sądzie, czy w sklepie, lub przy kolei jako strażnik, czy jako pisarz gminny, czy jako portyer w mieście itd., ale cóż, nie umie nic, więc nigdzie go nie chcą.

Takie nieuczone dziecko, gdy dorośnie to albo zaprzęga się w niewolnictwo na cały rok za 36 zł., albo o misie jałowej kapusty będzie robił cały dzień za 15 ct., albo dostanie się za złodziejstwo do kryminału.

Takie to są wyniki z pozostawienia dzieci bez oświaty. Rozważajcie więc, Bracia, dobrze, że tylko przez wiedzę i oświatę dochodzi się do dobrobytu i nie dajecie się karami pieniężnymi do prawdziwie rodzicielskich obowiązków napędzać.

Jak Chrystus Pan zmartwychpowstały podźwignął dusze nasze z upadku, tak niech oświata zmartwychpowstaje i podźwignie ciała nasze z nędzy dzisiejszej.

Tego z całego serca wam życzę, Bracia mili! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Panu Bogu was oddaję.

G. Milan.



Kwiateczek z niwy naszej.

(List z kraju.)

W Osieku — nie tym, który Fredro uwiecznił komedią: „*Gwałtu, co się dzieje*“ — ale tym, z którego pochodzi nasz przyjaciel i słynny wnioskodawca w Sejmie p. Kramarczyk — istnieje szkoła 2-klasowa — *de nomine* — w rzeczywistości ale — obywać się musi jednym nauczycielem — gdyż rzadki rok, aby tam potrafił do końca wytrwać młodszy nauczyciel. Dlaczego — niech następny fakt wyjaśni.

W bieżącym roku zajmowała posadę młodszej nauczycielki świeżo ukończona seminarzystka. Od kierownika ani porady pod względem pedagogicznym lub metodycznym, ani wiktury za zapłatą — ani opieki i poparcia uzyskać nie mogła. Dzieci około 200, klasa zimna, na poddaszu szkolnym, na pomieszkaniu pokojów zimny; o drzwiach lichych, piec do niczego, oknach sznurkami powiązanych. Nie dziw, iż wśród takich warunków zachorowała na zapalenie płuc i opłucnej. Spodziewałoby się należało, iż dozna w tym smutnym stanie troskliwej opieki ze strony kierownika i jego rodziny. Tymczasem ludzie ci nie uznali za stosowne zaopiekować się chorą — nie zawiadomili nawet ojca o jej chorobie. W dniu 16. zm. zjechał do niej lekarz a po skonstatowaniu groźnej choroby — oświadczył kierownikowi, iż chora przez 6 tygodni nie będzie mogła do szkoły przybyć. Mimo tego groźnego niebezpieczeństwa, pan kierownik pisze na drugi dzień do chorej, mającej w gorączce, bilet następującej treści: *Fräulein Lehrerin! Wie steht Ihre Schwachheit? Werden Sie morgen lehrer können? Geben Sie mir Antwort, dass ich das Nöthige gut wissen möchte!* loco 17/IV 899 N. N. Trzeba być rzeczywiście człowiekiem albo narwanym, albo człowiekiem bez serca, by się na to zdobyć. Do czego wreszcie popisywanie się niemczyzną — którą tak baniebnie w tych kilku wierszach gwałci, — dla czego mieszkając pod jednym dachem nie przekonał się osobiście o stanie chorej. Dobrze, że lekarz doniósł ojcu o niebezpieczeństwie i chorą po przebyciu przesilenia choroby — przewiózł do szpitala w Białej nie mogąc jako wdowiec należytej w domu zabezpieczyć jej opieki. Czy tak mają postępować kierownicy — czyż to po koleżańsku?

W imieniu poszkodowanej.



WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Szwaj Tadeusz, nauczyciel w Złotkowicach (pow. Mościska) zmarł w przykrych stosunkach z końcem grudnia 1898.

Wanda Augustyn, nauczycielka w Sokolnikach (pow. Lwów) zmarła w 21 roku życia.

Cześć ich pamięci!

Wiadomości potoczne.

Sprostowanie pomyłki. W tabeli artykułu „Podwyższenie czy obniżenie“ w poprzednim numerze *Szkolnictwa* pominięto przez pomyłkę miasteczko *Brzozdowce* w powiecie bobreckim, liczące 2320 m. i posiadające szkołę 5 klasową. Skrzywdzonych nową ustawą miasteczek jest więc nie 143, ale 144.

Skazańczy na dolę nauczycielską. Regens lwowski internatu dla uczniów Seminarium nauczycielskiego męskiego wprowadził w swoim wychowawczym zakładzie niebyłą nowość, a mianowicie *mundury dla kandydatów nauczycielskich*. Są to szynele, robione na wzór ubrań więziennych z najgorszego sukna i pod rygorem wydalenia z zakładu, nabywane i noszone być muszą przez wszystkich internacistów, którzy za ten więzienny strój płacić muszą po **25 zł. rocznie**.

Jeżeli tem wzgardliwem ubraniem chciał zacny regens zmanifestować skazańczą dolę przyszłych galicyjskich głodomorów, to przyznajemy mu najzupełniejszą słuszość, ale w każdym razie nie powinien czynić tego kosztem krwawego grosza biednych rodziców, którzy synom swoim za tańsze pieniądze przyzwoltsze dać mogą odzienie.

Podobno w Komitecie lwowskiego internatu zasiada słynny pedagog Tatomir, może więc wpłynie na zmianę tej neo-pedagogicznej inowacyi.

Jeden z celów Towarzystwa pedagogicznego. W pewnym powiecie zachodniej części kraju, rozesał komitet pod przewodnictwem *Wydziału Towarzystwa pedag.* odezwę do całego nauczycielstwa, by nadsyłało składki na ucztę pożegnalną i upominek dla przenoszącego się w stały stan spoczynku tamtejszego inspektora. Nie mamy nic przeciwko czczeniu zasług i wyrażeniu uznania dla pracy złożonej na ołtarzu publicznego dobra, ale sądzimy, że incyatywa taka wyjść może tylko od osób, stojących albo w służbowym albo w przyjacielskim stosunku z *żegnany dygnitarzem*, nie zaś od Tow. ped., mającego przecież wznioślejsze cele swej działalności, niż adorację przełożonych. Chyba, że się mylimy!

Zamach na nauczycielstwo ludowe wykonał świeżo wiceprezydent Bobrzyński. Jak donoszą bowiem „*Kurjer Lwowski*“ i „*Nowa Reforma*“ p. Bobrzyński w tajnym okólniku do Rad Szkolnych okręgowych polecił użyć doraźnych środków przeciw „*politykującym*“ nauczycielom. Wskazówki policyjne ujęto w 40 paragrafów, a jest w nich bardzo wyraźny krok ku oddaniu szkoły w ręce duchowieństwa. Częste przenoszenie z miejsca na miejsce uznano za najlepszy sposób pozbycia się krnąbrnych. Wiadomość tę podajemy bez objaśnienia.

Nie tak jak u nas! W dniu 21. kwietnia br. uchwalili jednogłośnie Sejm solnogradzki poważne zmiany

w ust. szk. z r. 1870 i tak: Płace nauczycieli i katechetów w miastach Solnogradu i Hallein wynoszą od 4—11 lat służby 700 zł., — od 11 do 21 lat 800 zł. później 900 zł., zaś we wszystkich innych miejscowościach *zasadnicza płaca* od 4 do 11 lat 600 zł., dalej od 11—21 lat 700, później złr. 800 złr. Rzeczywistym nauczycielem zostaje po 3^{ch} latach służby każdy nauczyciel, który ma egzamin kwalifikacyjny. (My również o to samo walczymy! P. R.). Nauczyciele i katecheci szkół wydziałowych pobierać będą od 4—11 lat służby 900 złr., od 11—21 lat 1000 złr., później 1.100 złr.

Dodatków pięcioletnich dla nauczycieli ludowych jest sześć. z tych pierwsze 3 wynoszą po 80 złr., drugie 3. po 100 złr. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli wydziałowych wynoszą trzy po 100 złr. 3 po 125 złr. Dodatki funkcyjne (za kierownictwo) dla nauczycieli szkół 1-klas. 50 zł., dla 2-kl. 100 zł., dla 3-kl. 150 zł., dla 4-kl. 250 złr. Dyrektor szkoły wydziałowej i dyrektor szkoły ludowej 300 zł.

Kierownicy szkół mają prawo do mieszkania w naturze, składającego się najmniej z 2^{ch} pokoi i podrzędnych ubikacji. Nauczyciele ludowi rzeczywiście otrzymują kwaterowe wedle miejscowości i lat służby od 60 do 200 złr.; naucz. wydziałowi od 150 do 200 złr. Tytuł nauczyciela „*młodszego*“ zniesionym został (Już był czas najwyższy!), natomiast wprowadzono prowizorycznych pomocników nauczycieli, którzy bez względu na miejscowość pobierają: z egzaminem dojrzałości 450 zł. — z egzaminem kwalifikacyjnym 550 zł. Jeżeli nauczyciel przed 10^{ty}m rokiem służby wystąpi z zawodu lub umrze, oraz gdy nauczycielka przed 10. rokiem służby pójdzie za mąż, otrzymują oni albo ich spadkobiercy wpłacone wkładki w całości.

Ustawa ta chociaż znacznie lepsza od naszej, nie zadowala przecież kolegów w Solnogradzie, a nam dziwią się ludziska, że jesteśmy malkontentami!! . . .

Walne Zgromadzenie nauczycieli Voralbergu odbyło się d. 28. marca br. w którym wzięło udział 20 księży. Przedmiotem obrad było zestawienie petycji, mającej się wnieść do Sejmu o uregulowanie stosunków służbowych.

Emigranci z zawodu nauczycielskiego: *Mieczysław Koronowicz*, nauczyciel z Rudnik (pow. Śniatyn) po 4 latach służby, nie mogąc się doczekać lepszej płacy, w dodatku niewinnie prześladowany, zdawszy poprzednio egzamin pocztowy, ma obecnie posadę o płacy 700 złr.

Włodzimierz Drzymała, po dwuletniej służbie nauczycielskiej w Przemyślu, zwróciwszy Radzie Szk. kr. pobrane stypendy, wstąpił do poczty i jest praktykantem w Przemyślu.

Pantalemon Czuby nauczyciel w Zawidzcu (pow. Brody) po 11. latach ciernistej służby, porzucił niewdzięczny zawód nauczycielski i jest obecnie ekspedytorem przy poczcie w Tarnopolu.

Zarząd główny krakowskiego Towarz. Oświaty ludowej uzupełnił w miesiącu kwietniu 57 biblioteczek nowemi książkami. Ogółem rozesał Zarząd w kwietniu br. 2618 kłszek wartości 1076 złr. 20 ct.

Składki. Dla ociemniałego kolegi L. A. Śnieszka nadesłali pp. Jan Jarosz 1 złr. 10 ct., T. T. 1 złr., T. Karolini 50 ct., J. Sadowski 50 ct. Stan. Petycki em. naucz. 5 zł. jako datek z wygranej w Sądzie sprawy,

p. St. Niedzielski 8 zł. 36 ct. zebrane dn. 29. zm. na weselu kolegi w Dobromilu *).

Na fundusz prasowy pp. M. Sz. 2 zł., St. Z. 75 ct.

Na fundusz posagowy p. T. Franc. 20 ct.

Piśmiennictwo.

Modlitwa na wzór Litanii Loretańskiej na dwa głosy z melodyą Jana Kaszyckiego, nauczyciela w Łob-

*) Szczególniej ostatnie dwa datki świadczą najwymowniej, że nauczycielstwo nasze nigdy o biednych kolegach nie zapomina. P. R.

Do nabycia w naszej Administracji:

Kompletne roczniki „Szkolnictwa“ z roku 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 po 4 złr. rocznik. Przy zakupnie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.

Szczegółowy plan lekcyjny dla szkół 1 i 2-klas. opracowany na podstawie planu i instrukcyi naukowej. Cena 80 ct. z przesyłką.

Kalendarze nauczycielskie po zniżonej cenie: z roku 1896 nader (informacyjny) 45 ct. z przesyłką „ 1897 (humorystyczny) . 15 ct. „ „ 1898 „ . 15 ct. „

Wszystkie trzy kalendarze za 60 ct. z przesyłką.

L. 134.

KONKURS.

Na mocy rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady Szkolnej krajowej z dnia 17. kwietnia 1899 r. L. 8497, kierownictwo c. k. Szkoły kowalskiej w Sułkowicach rozpisuje konkurs na posadę nauczyciela do polskiego, niemieckiego i rachunków przy wspomnianej szkole zawodowej.

Z posadą tą, która będzie nadana za kontraktem połączona jest roczna remuneracja w kwocie (900 złr. w. a.) dziewięćset złr. w. a. i obowiązek pomocy kancelaryjnej.

Podania wystosowane do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznan i Oświecenia we Wiedniu i zaopatrzone w dowody kwalifikacyi nauczycielskiej do szkół wydziałowych z I grupy wnieść należy na ręce kierownictwa szkoły najpóźniej do 20. maja b. r.

Sułkowice dnia 24. kwietnia 1899.

Kierownik Szkoły: Smereczyński.

Spiewniczek

do szkółki Część IV. na dwa głosy ułożył

Karol Gajewski, nauczyciel ludowy.

Do nabycia tylko u autora w Łobzowie pod Krakowem.

Cena egzemplarza z przesyłką 15. ct.

PP. Koledzy i Koleżanki, Wbni ks. Katecheci, PP. Inspektorzy i Członkowie Rad Szkolnych miejscowych, okręgowych i krajowych, oraz wszyscy, którzy macie styczność ze szkołą, przenieście „Szkolnictwo“. Domaga się tego od Was ogół społeczeństwa, dobro rzetelnej oświaty, obowiązek stanu i własny interes.

zowie, jest do nabycia u autora po cenie: 10 sztuk za 22 ct. — 50 sztuk za 90 ct.

„**O szkołę ludową**“ — taki tytuł nosi broszurka, napisana prz z posła ludowego p *Jakóba Bojkę* Broszurka wspomniana zawiera mowę posła Bojki, wypowiedzianą dnia 20. marca br. w Sejmie z powodu reakcyjnego wniosku posła Kramarczyka. Żywimy nadzieję że nauczycielstwo nasze postara się o nabycie tej broszurki, napisanej w duchu bardzo sympatycznym dla nauczycielstwa ludowego,

Zamówienia czynić należy pod adresem p. Bojki w Gręboszowie ad Dąbrowa.

KURJER LWOWSKI

pod redakcją **Henryka Rewakowicza**

rozpoczął z dnia 1. stycznia 1899 r. siedemnasty rok istnienia i wychodzić będzie i nadal pod tymi samymi, co dotąd, warunkami.

KURJER LWOWSKI wychodzi codziennie, nie wyczącając niedzieli i świąt, daje przeto o 60 numerów rocznie więcej, niż zazwyczaj pisma codzienne. **Kurjer Lwowski**, wydawany dla Lwowa rano o godzinie 8, a na prowincję w wieczornem wydaniu, ekspedywanem nocnymi pociągami, szybko informuje o każdym donioślejszym wypadku.

W odcinku **Kurjer Lwowski** drukować będzie utwory *Adolfa Dygasińskiego, Maryana Gawalewicza, Elizy Orzeszkowej, Władysława Reymonta, Wacława Sieroszewskiego, Antoniego Sygietyńskiego, Juliusza Turczyńskiego, Stefana Żeromskiego* i innych wybitnych powieściopisarzy.

Co niedziela daje **Kurjer Lwowski** bezpłatny dodatek literacki p. t.

TYDZIEŃ.

który umieszcza powieści, poezye, artykuły z zakresu historyi, nauk społecznych i przyrodniczych, sprawozdania z nowych książek itd. Po Nowym Roku **Tydzień** poda między innymi dramat historyczny *Jana Kasprowicza: „Bunt Napierskiego“*, *Dr. Benedykta Dybowskiego: „Ze wschodniej Syberji i Kamczatki“*, utwory *Janiny Baudouin de Courtenay, Antoniego Langego* i wiele innych.

TYDZIEŃ drukowany jest na papierze satynowanym a komplet jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu. — Na 7 kolumnie **Kurjera Lwowskiego** umieszczone są o ile starczy miejsce — przekłady zajmujących powieści obcych pisarzy.

Prnnumerotorowie **Kurjera Lwowskiego** nabywać mogą po zniżonej cenie

S. Orgelbranda Encyklopedję powszechną z ilustraryami i mapami.

Encyklopedja ta w nowem opracowaniu, zawierająca obok tekstu około 6.000 rycin, wychodzi co tydzień zeszytami dwurukuszowymi. Dzieło całe ukończone będzie w ciągu lat 3 do 4.

Największy skład

Maszyn do szycia SINGERA

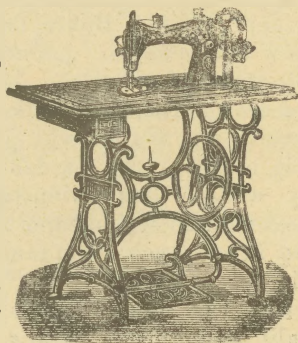
czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

w Krakowie, Rynek 25.

Na składzie znajdują się również maszyny do robienia ponoczek i maszyny do prania.

Cenniki ilustrowane przesyłam franco.



Na raty od 30 złr. DO CZĘWRSZY.